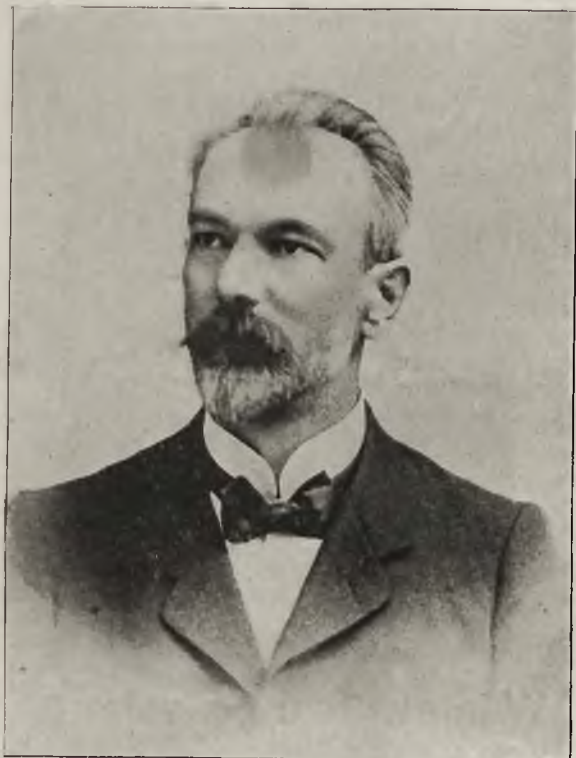


Mord polityczny w Warszawie.

Nie ma dnia prawie, by w nieszczęsnym Królestwie, a zwłaszcza w Warszawie, nie połała się krew, by nie spełniono tam zbrodni, do nieba o



Mord polityczny w Warszawie: Inżynier E. Szymański.

pomstę wołającej, by nie rozległy się echa walk bratobójczych, walk tem właśnie smutniejszych, tem boleśniejszych, że bratobójcze. Jakiś szal zbrodniczy, jakieś zdziczenie i zwyrodnienie ogarnęło ludzi pewnej sfery i zdaje się, iż jedyny ratunek, jedyne lekarstwo na obecne stosunki społeczne widzą oni w kuli rewolwerowej i w brauningu.

Ostatnią ofiarą tych bratobójczych mordów jest inżynier E. Szymański, zastępca głównego inżyniera kanalizacji i wodociągów W. Lindley'a.

Inż. E. Szymański, wychowaniec politechniki ryskiej, od kilkunastu lat służył w kanalizacji, gdzie stopniowo zajmował różne stanowiska. Nie-

dawno po inż. Adolfie Schuchu, który otrzymał inny urząd, objął stanowisko pomocnika głównego inżyniera kanalizacji i wodociągów w dziale budowy. Zmarły liczył lat 49, osierocił żonę i 5 małych synów.

Przed kilku dniami wyszedł inż. Szymański ze stacji filtrów przy ul. Koszykowej i skierował się ku ulicy Nowogrodzkiej. Na skrócie zaczepiło go dwóch jakichś robotników, którzy opowiadali o czemś inżynierowi. Ten, aby ich wysłuchać, przystanął. Po pewnym czasie inż. Szymański machnął ręką, jakby chciał zaznaczyć, że temu co usłyszał nie nadaje żadnego znaczenia i poszedł dalej w ul. Nowogrodzką. W tej właśnie chwili wyskoczyło z krzaków szkółki ogrodu pomologicznego 5 młodych ludzi, lichu ubranych, którzy poczęli strzelać z brauningów do ofiary. Napadnięty, rozpaczliwie wołając pomocy, uciekał przez ul. Nowogrodzką w stronę Marszałkowskiej, lecz uszedłszy ze 100 kroków upadł na chodnik. Napastnicy cały czas doganiając ś. p. Szymańskiego nie zaprzestawali strzelania i gdy ciężko ranny upadł już na chodnik, dwaj zabójcy dali doń jeszcze kilka strzałów. Następnie 3 sprawców zamachu poszło przez ul. Teodora w stronę Al. Jerozolimskiej, dwaj zaś oddalili się tą samą ulicą w przeciwną stronę.

Wezwano Pogotowie ratunkowe, lecz przybyły lekarz zastał już tylko stygnące zwłoki. W okolicy miejsca wypadku policja dokonała rewizji i zarządziła poszukiwania sprawców morderstwa, lecz dotychczas bezskutecznie.

„Stara Baśń“.

Wdzięczność i uznanie winien Kraków Dyrekcji lwowskiego teatru za wystawienie najnowszego dzieła Żeleńskiego, prześlicznej jego opery pt.: „Stara Baśń. Wystawiono tę rzecz w teatrze krakowskim po raz pierwszy we wtorek, wobec zapelnionej do ostatniego miejsca widowni, wśród podniosłego, uroczystego niemal nastroju.

Nastroju takiego należało się zresztą spodzie-

wać, boć „Stara Baśń“ jest dziełem Krakowianina, jest dziełem nestora naszych muzyków, który właśnie przed kilku dniami obchodził 70-tą rocznicę swych urodzin, oraz 50-lecie pracy kompozytorskiej. Należało się go spodziewać dalej i przede wszystkim



W niewoli u Rajzulego: Mac Lean, poseł sultana marokańskiego, pojmany przez Rajzulego.

kiem dlatego, iż wystawienie tej opery poprzedziła wieść o powszechnym, jednomyślnym uznaniu, z jakim przyjęto ją we Lwowie.



•Stara Baśń•: Scena postrzyżyn z ostatniego aktu. 1. Doman (p. Malawski); 2. Dziwa (p. Hendrichówna); 3. Piast (p. Paszkowski); 4. Sambor (p. Leyman); 5. Żywła (p. Szymanowska).
W głębi między Piastem a Rzepichą św. Cyryl i Metody.

▲paratem redakcyjnym fot. W. Lis.